

SKOK W PUSTKĘ

29 września o godz. 19 uroczyste zamknięcie wystawy Łodzi Kaliskiej zatytułowanej *Maszyny drżące*. W trakcie finisażu członkowie grupy podzielą monumentalną fotografię przedstawiającą z lotu ptaka współczesne centrum Łodzi, z którego zniknęły wszystkie obiekty powstałe do 1945 roku. Wszyscy, którzy odwiedzą Atlas Sztuki w niedzielny wieczór, otrzymają fragment dzieła z podpisami artystów.

Skok w pustkę to zarazem tytuł pracy i działanie, które wykonał Yves Klein w 1960 roku. Fotomontaż przedstawia artystę, skaczącego z wysokiego gzymsu wprost na chodnik. Zdjęcie to przez lata uważane było za autentyczną dokumentację samobójczego skoku. W rzeczywistości Klein nigdy nie wyskoczył z okna, a dokonana przez niego manipulacja polegała na wymazaniu ze zdjęcia stelaża, na który bezpiecznie spadł. Działania podjęte przez artystę było rodzajem gry z odbiorcą. Podobną strategię zastosowała grupa Łódź Kaliska. Najnowszy projekt „Maszyny drżące” to rodzaj mistyfikacji. Wystawa składa się z dwóch instalacji, mapy przedstawiającej centrum Łodzi z usuniętymi obiektami powstałymi do 1945 roku oraz z kilku rzeźb maszyn włókienniczych, które w istocie są pustymi formami przykrytymi tkaniną.

Skok Łodzi Kaliskiej jest skokiem w pustkę łódzkiej rzeczywistości, która jeszcze niedawno była jednym z najszybciej rozwijających się metropolii. Wskutek gwałtownego rozwoju miasto stało się w XIX, a następnie XX wieku jednym z większych w świecie ośrodków przemysłu włókienniczego. Dziś po sukcesie tym nie ma śladu, a po niegdyś prężnie działających fabrykach pozostały opustoszałe wnętrza. Dodatkowo beznadziejną sytuację pogarsza fakt, że kolejne zespoły budynków są burzone. Przykładem może być: Dworzec Łódź Fabryczna, zajezdnia MPK przy ul. Dąbrowskiego, zabytkowa fabryka przy Sienkiewicza 173 i przykładów można by mnożyć. Kolejne symbole łodzi systematycznie są niszczone, znikają z mapy miasta. Mit dawnej Łodzi odchodzi w zapomnienie. Marek Janiak, jeden z członków grupy mówi: "Maszyny drżące to opowieść o wyścigu z czasem, który przegrywa miasto pożerane, przez nonszalancję i zaniedbanie. Opowieść o dzieciach, które zamiast pomnażać niszczą dorobek rodziców." Marnotrawienie potencjału, jakie posiadało i nadal posiada Łódź jest głównym zarzutem grupy wobec jej mieszkańców. Wszyscy ponosimy zbiorową odpowiedzialność za stan, w jakim dzisiaj jesteśmy – oskarżają. Dlatego, to nie artyści wymazuje z mapy centrum kolejne obiekty, które kiedyś uczyniły z Łodzi potęgę. To zbiorowy marazm i trwonienie energii są skutkiem powolnego umierania miasta. Awangardowa grupa poprzez odwołania do lokalnej historii pokazuje nam jedynie efekty bierności społecznej, która w konsekwencji doprowadzić może do zniszczenia tkanki miejskiej, a kolejne budynki znikające z mapy będą tego efektem.

Łódź Kaliska wyraża potrzebę wzięcia odpowiedzialności za przestrzeń, w której żyjemy. Zachęca do współpracy, która zorientowana byłby na osiągnięcie wspólnego celu. Poprzez wykreowanie metaforycznej realności chce uświadomić punkt, w którym obecnie znaleźli się mieszkańcy. Monumentalna fotografia przedstawiająca z lotu ptaka opustoszałe centrum Łodzi ma wstrząsnąć i jednocześnie dać nadzieję, że rozpoczęty proces zmierzający do upadku miasta możemy jeszcze zatrzymać.

Ustawione w galerii w korowodzie atrapy maszyn włókienniczych symbolizują uśpione siły witalne, które niegdyś porwały Łódź i doprowadziły do jego rozkwitu. Dziś są jedynie widmami przeszłości - artefaktami, zajmującymi przestrzeń muzealne. Pustka jaka po nich została definiuje naszą obecną rzeczywistość.

Historią, którą przedstawiają nam artyści bazuje na społecznych lękach. Jest silnie osadzona w realiach obecnego czasu, co sprawia, że jest bardzo prawdopodobna. Maszyny drżące to niewątpliwie projekt poważny. Wyrzut sumienia – jak określił wystawę Marek Janiak. Można, by zapytać, czy tak poważny projekt nie kłóci się z ironicznym wizerunkiem grupy? Do tej pory śmiech, drwina, sarkazm były narzędziami artystów. Teraz zastąpiła je powaga. Zmiana ta wydaje się świadomym i celowym działaniem, zmierzającym do jednego celu – przekształcenia obecnej rzeczywistości, a tak poważny zamiar nie może opierać się na braku powagi, dlatego artyści obrali równie poważne środki do jego osiągnięcia. Dyżurni ironiści naszego kraju stali się śmiertelnie poważni. Jest w tym pewnie doza jakiejś gry. Sam projekt wydaje się utopijny, przypomniana w swoich celach awangardowe plany przebudowy rzeczywistości. Ale czy rzeczywiście Łódź Kaliska liczy na kolektywne działanie mieszkańców miasta? Jeśli tak, to projekt byłby kolejną społeczną utopią, jeśli nie to może jest to prowokacja?

Wystawa „Maszyny drżące” eksponowana w Galerii Atlas Sztuki to niewątpliwie wielowymiarowa koncepcja. Dotyka ona problemu utraconej tożsamości, będącej wynikiem odchodzącej w niepamięć przeszłości. Obecnie artyści chcą powiedzieć nam, że jesteśmy zawieszeni między tym, co było, a przyszłością. Podobnie, jak Yves Klein nie wykonujemy żadnych ruchów, które mogłyby zmienić bieg wydarzeń - bezwładnie spadamy w pustkę. Tym jednak, co różni ich od francuskiego artysty to niewiadoma miejsca upadku. Obraz skaczącego Kleina jest fotomontażem, który w przeciwieństwie do sytuacji, w której się znajdujemy nie dokumentuje realnego problemu. Dlatego, jeśli nie ockniemy się w porę możemy roztrzaskać się na gruzach swojego miasta.

Wystawa czynna do 29 września 2013.